

Odsłonięcie tablicy dedykowanej abp Szczepanowi Wesołemu
Katowice – kościół pw. św. Piotra i Pawła
10 września 2019 r.

Kol 2,6-15; Ps 145, Łk 6, 12-19

„**Pewnego razu Jezus wyszedł na górę, aby się modlić**” – wśród różnych moich wspomnień związanych z osobą śp. abp Szczepana Wesołego na jednym z pierwszych miejsc znajduje się jego sylwetka pochylona i skupiona na modlitwie, na medytacji, przed rozpoczęciem Eucharystii, wczesnym rankiem w kościele pw. św. Stanisława w Rzymie. Od modlitwy wszystko się zaczyna w życiu kapłana. Tak samo jak i od braku modlitwy wszystko, co związane jest z kapłaństwem, się kończy. Nie mam wątpliwości, że właśnie w modlitwie znajdziemy klucz do tak owocnej posługi pasterskiej abp Szczepana i tak docenianej jego osobowości.

Abp Wesoły rozumiał dobrze prawo pierwszeństwa łaski w duszpasterstwie. Nie trzeba go było przekonywać, że najważniejszym, a w zasadzie jedynym, programem duszpasterskim jest Chrystus. Z całą pewnością podpisałby się też pod słowami Mistrza Eckharta, niemieckiego mistyka i kaznodziei – dominikanina, żyjącego na przełomie XIII i XIV wieku: *„Nie próbujmy opierać świętości na działaniu, budujmy ją raczej na bytowaniu, bo nie uczynki nas uświęcają, lecz my mamy je uświęcać. W jakiej mierze jesteśmy święci i istniejemy, w takiej samej uświęcamy nasze uczynki”*.

Przywołanie modlitewnej postawy abp Wesołego to przypomnienie nam wszystkim, że w modlitwie tkwi najskuteczniejsze lekarstwo na słabości duchowe i fizyczne, które tak często, niestety, znają znać o sobie w naszym życiu i w życiu naszych braci i siostr. Czasami aż do tego stopnia, że są źródłem zgorznienia.

„Byłoby błędem sądzić, że zwyczajni chrześcijanie mogą się zadowolić modlitwą powierzchowną, która nie jest w stanie wypełnić ich życia. Zwłaszcza w obliczu licznych prób, na jakie wystawiona jest wiara w dzisiejszym świecie, byłiby oni nie tylko chrześcijanami połowicznymi, ale «chrześcijanami w zagrożeniu»” – tak pisał w „*Novo millennio ineunte*” Jan Paweł II. Czy obecna obserwacja życia nie potwierdza tego spostrzeżenia?! Kapłan, biskup, siostra zakonna, chrześcijanin świecki wtedy znajduje się w stanie zagrożenia, kiedy spycha modlitwę na dalszy plan, lub o niej zapomina. Ks. abp Szczepan Wesoły nie żył w stanie zagrożenia, ponieważ na pierwszym miejscu w jego życiu była modlitwa, czyli osobowa i bezpośrednia relacja z Jezusem.

To właśnie z tej relacji czerpał motywację i mądrość do nawiązywania relacji z innymi. Na wzór Jezusa, który po nocy spędzonej na modlitwie, „**przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu**”. Abp Wesoły traktował jako „swoich” wszystkich Polaków żyjących poza granicami ojczystego kraju. Oczywiście, z niektórymi łączyły go bliższe więzi, ale wszystkimi się żywo interesował, znał po imieniu i świeckich, i duchownych. Z miłością i pasją o nich rozmawiał, a oni odwdzięczali się podobnymi uczuciami, mówiąc o abp Wesołym jako o „naszym biskupie”. To była miłość odwzajemniona, prawdziwa przyjaźń – pasterz był blisko powierzonych mu owiec, i owce blisko pasterza!

Byli blisko siebie nie tylko „jawnią”, myślą, modlitwą, ale i fizycznie. Dużą część roku, a może i większość abp Wesoły spędzał w drodze i na spotkaniach z polskimi emigrantami. Tym sposobem także naśladował Jezusa, o którym czytamy dziś w Ewangelii, że „**zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie**”, gdzie ludzie z Judei i z Jerozolimy, z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu przychodzili, aby Go słuchać i znajdować uzdrowienie.

Zatem dzisiejsza uroczystość skłania szczególnie nas, duchownych, do refleksji nad naszym stosunkiem nie tylko do Jezusa, ale i do Jego uczniów, do wszystkich, których nie przestaje przywoływać słowami: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

O Jezusie usłyszeliśmy dzisiaj, że „**moc wychodziła od Niego**”. Skąd się ta moc brała? Z miłości do Boga i człowieka. Jestem przekonany, że podobnie było w życiu abp Wesołego. Jego kapłaństwo było prawdziwą, a nie tylko z nazwy, posługą miłości. Z tej miłości właśnie brała się jego fizyczna i duchowa moc, siła jego autorytetu, jego odwaga bycia sobą. To kolejna cecha naszego arcybiskupa, która mnie zawsze urzekała. Zawsze był sobą, miał odwagę wydawania opinii nie zawsze popularnych, nie był ograniczony w myśleniu i działaniu koteriami kościelnymi i świeckimi. Był człowiekiem wolnym!

Chyba nikogo z nas nie trzeba przekonywać jak bardzo tej wolności potrzeba i nam, tu i teraz, aby nasza duszpasterska misja stawała się wiarygodna i zgodna z wolą Jezusa, który zaprasza do siebie wszystkich.

Drodzy Bracia i Siostry!

Nie może być dla ucznia Jezusa większego zaszczytu na ziemi, jak wtedy, gdy ktoś rozpoznaje w nim i w jego życiu podobieństwo do Mistrza z Nazaretu i zwierciadło Ewangelii. Z łatwością takie podobieństwo i takie zwierciadło odkrywamy w osobie i życiu abp Szczepana Wesołego! Dlatego mieliśmy prawo na tablicy ku jego pamięci umieścić słowa psalmu: „zamieszkał w domu Pana po najdłuższe czasy” (Ps 23,6).

Zarówno grób śp. abp Szczepana, jak i tablica pamiątkowa znajdują się w miejscu dla niego wyjątkowym. Przy tej parafii jako młody człowiek Szczepan Wesoły był ministrantem, należał do chóru, włączał się w Krucjatę Eucharystyczną. Mówił po latach: „Zawsze miałem w pamięci doświadczenie zdobyte w życiu parafialnym u świętych Piotra i Pawła w Katowicach. Ono mi towarzyszyło i umacniało w wielu trudnych sytuacjach”. Z tej żywej pamięci brała się jego tożsamość katolicka, kapłańska i polska. To kolejna lekcja płynąca z życia abp Wesołego, tym razem o roli wspólnoty kościelnej i rodziny parafialnej. Odwzajemniajcie się, drodzy tutejsi parafianie, pamięcią i modlitwą za swojego wielkiego rodaka. Oby ta wdzięczna pamięć i modlitwa przetrwały także w u tych, których nosił w swoim sercu – Polonii i Polaków za granicą!

Moi Drodzy!

Na zakończenie przywołam słowa św. Pawła, które usłyszeliśmy podczas liturgii słowa. W zasadzie mogłyby one wystarczyć za całe kazanie. Nie mam żadnych wątpliwości, że mogłyby też stanowić testament abp Wesołego, skierowany do każdego i każdej z nas: „**jak przyjęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak dalej w Nim postępujcie: zapuście w Nim korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności**”.

AMEN!